

Joanna Zalewska

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

E-MAIL: joanna.marta.zalewska@gmail.com

Na ramionach olbrzymów. Wspomnienie o profesor Elżbiecie Tarkowskiej

„Patrzyłem dalej, gdyż stałem na ramionach olbrzymów”¹ – tą sentencją profesor Elżbieta Tarkowska rozpoczęła swoje wspomnienie o wielkiej polskiej socjolożce, Antoninie Kłoskowskiej. Elżbieta Tarkowska zawsze podkreślała ogromny wpływ, jaki wywarli na nią wybitni socjologowie ze starszego pokolenia – wspomniana Antonina Kłoskowska, Maria i Stanisław Ossowsy, Nina Assorodobraj-Kula, Jerzy Szacki – promotor jej pracy doktorskiej, Barbara Szacka, Stefan Nowak, Maria Hirszowicz czy promotor jej pracy magisterskiej, Zygmunt Bauman, z którymi miała okazję zetknąć się jeszcze na studiach lub potem w trakcie dalszej kariery akademickiej (*SOCJOLOGIA TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ZAWÓD...*, 2015). Czas pokazał, że również ją – profesor Elżbietę Tarkowską – należy zaliczyć do tego ekskluzywnego grona olbrzymów, ze względu na wybitny dorobek w dziedzinie socjologii. Bardzo jestem jej wdzięczna za to, że – jako jej uczennica – miałam szansę bezpośrednio od niej się uczyć, a dzięki temu zobaczyć więcej i wniknąć głębiej w naturę rzeczywistości społecznej, przekroczyć swoje naturalne możliwości.

Profesor Elżbieta Tarkowska od samego początku swojej pracy naukowej podejmowała tematy nowatorskie i dziewicze, by następnie rozwijać je i otwierać szerokie pole badawcze dla podążających jej tropem następców. W pracy magisterskiej zajmowała się refleksją nad społecznymi konstrukcjami pojęcia czasu. Nawiązywała do tekstów Czarnowskiego, Durkheima i Maussa, a także znalazła i analizowała rozproszone teksty francuskie i angielskie, na przykład Pitirima Sorokina i Roberta Mertona *SOCIAL TIME: A METHODOLOGICAL AND FUNCTIONAL ANALYSIS*, którymi nikt wcześniej w Polsce się nie zajmował (*SOCJOLOGIA TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ZAWÓD...*, 2015). Tematykę czasu społecznego kontynuowała w rozprawie habilitacyjnej, za

1 Sentencja ta jest przypisywana Izaakowi Newtonowi, w kręgu socjologów – Robertowi K. Mertonowi, zaś przez Umberto Eco dwunastowiecznemu francuskiemu zakonnikowi, Bernardowi z Chartres.

pomocą tej kategorii analizując ówczesne polskie społeczeństwo. W ujęciu Elżbiety Tarkowskiej okazało się, że bardzo wiele można powiedzieć o społeczeństwie, jego przemianach, zróżnicowaniu i podziałach, analizując je przez pryzmat czasu społecznego, a w szczególności orientacji czasowej.

W 1973 roku Elżbieta Tarkowska obroniła pracę doktorską, poświęconą ewolucji koncepcji metodologicznych w socjologii francuskiej – od Durkheima, poprzez Maussa, aż do Levi-Straussa. Była to pierwsza obszerniejsza rozprawa z tego zakresu, w czasach gdy niewiele prac francuskich socjologów było przetłumaczonych na język polski. W ten sposób Elżbieta Tarkowska stała się jednym z najlepszych specjalistów z zakresu historii socjologii francuskiej.

Od studiów doktoranckich do roku 1989 Elżbieta Tarkowska pracowała w Zakładzie Stylów Życia w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN; wcześniej był to Zakład Prognoz Społecznych PAN. Zespół, którym kierował Andrzej Siciński, zajmował się badaniem stylów życia w miastach polskich na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Podjęta problematyka stylów życia była tak szeroka, że później sama Elżbieta Tarkowska opisywała te badania jako pierwsze badania z zakresu socjologii codzienności w Polsce (Tarkowska, 2009). W ten sposób znów znalazła się w nowym polu badawczym. Doskonale korespondowało ono z jej dotychczasowymi zainteresowaniami szkołą francuską, która znajdowała się na styku socjologii i antropologii. Badania nad stylami życia, w których koncentrowano się na codzienności rodzin w trakcie kilkunastu powtarzających się etnograficznych wizyt na przestrzeni ponad roku, zbierając historie życia członków rodzin, prowadząc wywiady i rozmawiając ze wszystkimi członkami rodzin, pochodzącymi z różnych pokoleń, ukształtowały podejście badawcze Elżbiety Tarkowskiej. Miało ono szersze inspiracje, złożyły się na nie również: metoda rekonstrukcji historii rodzin socjologa Daniela Bertaux, tradycja historii mówionej Paula Thompsona oraz metoda zwielokrotnionych autobiografii antropologa Oscara Lewisa. Powstało unikalne podejście badawcze, które Elżbieta Tarkowska stosowała w badaniach nad ubóstwem w Polsce: retrospektywne wywiady pogłębione z członkami biednych rodzin, zarówno z kobietami, jak i mężczyznami, pochodzącymi z różnych pokoleń, skoncentrowane na udzieleniu głosu samym biednym.

Elżbieta Tarkowska należała do prekursorów badań nad ubóstwem w Polsce. Międzynarodowy projekt badawczy, w którym uczestniczyła – „Social History of Poverty in Central Europe” – uruchomiony w 1995 roku pod kierownictwem Julii Szalai, zapoczątkował badania polskiej biedy w dłuższej perspektywie czasowej. Obok ośrodka warszawskiego, którym kierowała Elżbieta Tarkowska, w badaniu wzięły udział: ośrodek łódzki pod kierunkiem

Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej i katowicki pod kierunkiem Kazimierzy Wódcz. W drugim międzynarodowym projekcie badawczym „Poverty, Ethnicity and Gender in Transitional Societies”, pod kierunkiem Ivana Szelenyiego, rozpoczętym w 1998 roku, na obszarze Polski Elżbieta Tarkowska kierowała badaniami jakościowymi, zaś Henryk Domański ilościowymi. Badania realizowane w Zespole Badań nad Ubóstwem Elżbiety Tarkowskiej ukazały główne cechy biedy w Polsce: specyficzną postać feminizacji ubóstwa w Polsce, juvenilizację biedy, długotrwały charakter polskiej biedy, regiony koncentracji ubóstwa w Polsce. Elżbieta Tarkowska zidentyfikowała strategie radzenia sobie w sytuacji ubóstwa, a ostatnio także podjęła – nowy w Polsce – temat obowiązujących dyskursów na temat ubóstwa w różnych sferach życia społecznego i kierowała projektem badawczym na ten temat (Tarkowska, 2013).

Jak wskazywałam na początku, Elżbieta Tarkowska zawsze podejmowała tematy nowe, a jednocześnie bardzo ważne – znacząco pogłębiające wiedzę na temat funkcjonowania społeczeństwa, jak i mające znaczenie praktyczne. Trzeba też zwrócić uwagę, że perspektywą łączącą te szerokie zainteresowania była perspektywa kulturowa, czy, inaczej mówiąc, socjologia kultury. Badając różnorodne zjawiska Elżbieta Tarkowska interesowała się tym, jakie intersubiektywne znaczenie nadają mu ludzie, wśród których to zjawisko badała, jakie ma ono relacyjne i symboliczne aspekty. Dlatego dorobek jej, choć obejmujący wiele dziedzin: socjologię czasu, socjologię ubóstwa, socjologię codzienności, historię socjologii francuskiej, jest spójny.

Osobiście spotkałam profesor Elżbietę Tarkowską dopiero na początku XXI wieku, gdy zajmowała się już socjologią ubóstwa. Po raz pierwszy natknęłam się na prace profesor Tarkowskiej pisząc pracę magisterską z psychologii, bowiem moja ścieżka edukacyjna jest skomplikowana; najpierw studiowałam psychologię, następnie etnologię i antropologię kulturową, by pójść na studia doktoranckie z socjologii w Szkole Nauk Społecznych przy IFiS PAN, gdzie nauczala profesor Elżbieta Tarkowska. Pracę magisterską na Wydziale Psychologii UW obroniłam w 2003 roku i wtedy bardzo ważny był dla mnie artykuł profesor Tarkowskiej CZAS SPOŁECZNY W OKRESIE PRZEMIAN, CZYLI O NOWYCH ZRÓZNICOWANIACH SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO (1996), bowiem praca dotyczyła uderzającego po transformacji ustrojowej w polskim społeczeństwie zjawiska niedoboru czasu i jego uwarunkowań – temperamentalnych czy kulturowych. Rok później – w 2004 roku – po zakończeniu studiów licencjackich w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, postanowiłam zdawać na studia doktoranckie – zależało mi na kontynuacji badań kultury z perspektywy antropologicznej. W tym okresie w socjo-

logii dominowały badania ilościowe. Badania jakościowe i podejście rozumiejące musiałam potrafić dobrze obronić i uargumentować na egzaminie wstępnym. Na tym egzaminie po raz pierwszy widziałam profesor Tarkowską, która zadała mi pytanie przychylnie, umiejscowione w antropologicznej perspektywie, a niewymagające obrony podjętej strategii badawczej. Profesor Elżbieta Tarkowska – jak wyjaśniła mi moja opiekun naukowa w Instytucie Etnologii – łączy socjologię i antropologię, i w związku z tym byłaby odpowiednią osobą do pokierowania moją pracą. Wybrałam się więc do profesor Tarkowskiej z projektem moich badań, który dotyczył starości. Starość była wtedy dość stereotypowo postrzegana w socjologii jako temat mieszczący się w zagadnieniach wykluczenia społecznego, co – powierzchownie – pasowało również do zainteresowań badawczych profesor Tarkowskiej biedą i wykluczeniem społecznym. Ostatecznie jednak okazało się, że naprawdę zawsze czerpałam przede wszystkim z podejścia badawczego Elżbiety Tarkowskiej, jej zainteresowania antropologią kulturową i pamięcią społeczną. Profesor Tarkowska bardzo skrupulatnie podeszła do konsultacji. Porozmawiała ze mną o moich zainteresowaniach, wzięła mój projekt i wyznaczyła mi spotkanie na kolejny termin. Takie, pełne zainteresowania i życzliwości, podejście do początkującego badacza nie było regułą w środowisku. Zaangażowanie profesor Tarkowskiej w opiekę naukową oraz jej wnikliwe uwagi do projektu skłoniły mnie do tego, by zapytać, czy nie zechce poprowadzić mojej pracy. Ujęłam to chyba dość niezręcznie: „Czy nie chciałaby mieć Pani Profesor doktorantki zajmującej się starością?” – wtedy chyba mnie nie zrozumiała. Dopiero na kolejnym spotkaniu powiedziała, że oczywiście poprowadzi moją pracę. Pamiętam, że spotykałyśmy się regularnie, były to długie spotkania, na których mogłam poruszyć i omówić wszelkie interesujące mnie kwestie socjologiczne i organizacyjne. Podejście profesor Tarkowskiej wobec doktorantów było wyrozumiałe, nigdy nie wstydziłam się o nic zapytać czy przedstawić swoje wątpliwości. Jednocześnie erudycja i wrażliwość badawcza profesor Tarkowskiej bardzo mnie onieśmielały. Profesor Tarkowska polecała mi lektury, ale także pożyczała książki, miała tak obszerny księgozbiór, że w rzadkich przypadkach musiałam korzystać z biblioteki. Doradzała mi, na które konferencje powinnam się wybrać, a czasem oddawała mi swoje zaproszenia. Po pierwszych latach dobrze układającej się współpracy, nasze spotkania – jeśli miały miejsce wieczorem lub późnym popołudniem – odbywały się czasem w domu profesor Tarkowskiej, przy dużym stole. Profesor gościnnie częstowała nie tylko swoją wiedzą naukową, ale także herbatą i ciastem, a czasem, na koniec konsultacji, kieliszkiem nalewki albo likieru. Nasze rozmowy nie dotyczyły tylko spraw naukowych. Profesor Tarkowska

opowiadała – fascynujące wtedy dla mnie anegdoty i historie z przeszłości – które jednakże zawsze miały jakiś związek z socjologią czy tematyką moich badań. Pamiętam na przykład anegdotę z okresu studiów profesor Tarkowskiej (nie pamiętam, czy magisterskich czy doktorskich), kiedy socjolog Marcin Czerwiński ukląkł przed młodą Elżbietą Tarkowską i zawołał do niej: „Elżbietko, nie bądź nieśmiała!”. Jako młoda badaczka byłam osobą bardzo nieśmiałą, więc w ten delikatny i subtelny sposób profesor Tarkowska kształtowała również mój charakter, a nie tylko warsztat naukowy. Z troską zawsze pytała, jak się miewam, jak mi się wiedzie, czy nie potrzebuję czegoś. Zdarzyło się nawet, że znalazła mi wakacyjną pracę w wydawnictwie naukowym, niestety, wcześniej już udało mi się samej znaleźć inną, więc z oferty nie skorzystałam. Nasze stosunki jeszcze w okresie studiów doktoranckich zdecydowanie wykraczały poza formalną relację opiekunki naukowej i doktorantki, przy czym profesor Tarkowska zawsze zachowywała się bardzo dyskretnie – nie opowiadała o swoich sprawach prywatnych, rodzinnych (z wyjątkiem może pokazywania zdjęć nowo narodzonych wnuczek czy przysłania zdjęcia zorzy polarnej z wakacji) ani nie pytała o moje. Jednocześnie zawsze mogłam się do niej zwrócić w potrzebie, z prośbą o pomoc, o radę. To wszystko sprawiało, że rozmowa z profesor Tarkowską miała na mnie kojący wpływ. Wiedziałam od kolegów i koleżanek, że jest uważana za osobę wymagającą i surową. Ja tak nie czułam, być może dlatego, że moja mama jest bardzo wymagającą osobą, również zaangażowaną w pracę naukową. Odbierałam profesor Tarkowską jako osobę opiekuńczą i wyrozumiałą, która zawsze pochwali za włożony wysiłek, uspokoi wątpliwości i zapewni, że wszystko jest dobrze i nie trzeba się tak przejmować. Była dla mnie niczym moja druga mama – na polu socjologii.

Po obronie doktoratu wzięłam udział w projekcie badawczym – „Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego” (2010–2013) – kierowanym przez profesor Tarkowską (Tarkowska, 2013). W projekcie uczestniczyli również Dorota Lepianka, Katarzyna Górniak, Agnieszka Kalbarczyk, Tatiana Kanasz i Piotr Binder. Był to kolejny etap naszej współpracy. Wtedy profesor Tarkowska zaproponowała mi „przejdźcie na ty”; ze względu na jej autorytet i dorobek trudno mi to przechodziło przez gardło. Żeby nie sprawiać jej przykrości, zwracałam się do niej „Elżbieto”, ale wraz z kolegami z grantu mówiliśmy na nią zwykle „profesor Tarkowska” czy „profesor”. Z tego okresu pamiętam spotkania grantowe w jej mieszkaniu przy dużym stole, gdzie dyskutowaliśmy zjadając pyszne ciasta i ciasteczka, które na przemian przynosiliśmy.

Od 2007 roku Elżbieta Tarkowska pracowała w Instytucie Filozofii i Socjologii Akademii Pedagogiki Specjalnej, gdzie pełniła obowiązki kierow-



Profesor Elżbieta Tarkowska (11.07.1944 – 03.03.2016)

Źródło: zbiory Małgorzaty Makiewicz

nika Instytutu, następnie została dyrektorem Instytutu. Rozwijając Instytut po otwarciu kierunku socjologia na APS, skompletowała świetną kadre, w dużej mierze złożoną z absolwentów Szkoły Nauk Społecznych przy IFiS PAN, zajmujących się zróżnicowanymi tematami, zwykle w ramach socjologii jakościowej. Do tej młodej zatrudnionej kadry również ja miałam zaszczyt należeć. Elżbieta Tarkowska zorganizowała comiesięczne merytoryczne zebrania naukowe Instytutu, na których miały i mają miejsce bardzo inspirujące referaty, a po nich dyskusje. Rozpoczęła serię spotkań z książką, otwartych dla szerokiej socjologicznej publiczności, na których dyskutowane były świeże publikacje pracowników Instytutu oraz innych autorów. Przyczyniła się do niezwykłego rozwoju i rozkwitu konferencji „Dni Socjologii” organizowanej rokrocznie przez koło naukowe studentów socjologii APS. Gdy Agata Gruszecka-Tieśluk wraz ze studentami inicjowała „Dni Socjologii”, miały one głównie zakres lokalny. Obecnie, by wystąpić na konferencji, przyjeżdżają młodzi pracownicy naukowcy z uniwersytetów w całej Polsce. Elżbieta Tarkowska również była kierownikiem Katedry Socjologii Kultury, do któ-

rej należą, w której pracują także: Barbara Pasamonik, Marta Cobel-Tokarska, Magda Prokopczuk, a do niedawna Bronisław Treger i Anna Pokrzywa. Elżbieta Tarkowska kładła duży nacisk na rozwój naukowy pracowników: uczestnictwo w konferencjach, podejmowanie grantów badawczych, stawianie i rozwiązywanie problemów socjologicznych.

Moja znajomość z Elżbietą Tarkowską obejmuje 12 lat. Dla Niej był to okres zajmowania się socjologią ubóstwa i podjęcia nowych obowiązków: pracy w szkolnictwie wyższym – dotąd bowiem nie pracowała na uczelni, tylko w Polskiej Akademii Nauk – oraz funkcji dyrektora instytutu. Dla mnie był to czas wstępowania na drogę naukową, wypracowywania warsztatu badawczego, rozwoju koncepcji. W całym tym procesie towarzyszyła mi Elżbieta. Nigdy nie naciskała, nie wymagała, nie narzucała swojej wizji. Zawsze inspirowała, wskazywała możliwości, drogi, dostępne materiały, ale pozostawiała wolność, dając pole do samodzielnych poszukiwań i wyborów. Za to wszystko jestem Jej ogromnie wdzięczna i bardzo żałuję, że odeszła tak wcześnie, zanim nasza przyjaźń zdążyła się rozwinąć bardziej partnersko. Cóż jeszcze można dodać? Może jeszcze to, że uśmiech Elżbiety Tarkowskiej był tak promienny, że rozjaśniał ciemny korytarz Pałacu Staszica, a potem budynku APS. Pomimo onieśmienia jej autorytetem, pozycją profesora i ogromną erudycją, zawsze w jej towarzystwie czułam się swobodnie, miło i pogodnie.

W ostatnich latach, chyba trochę przez przypadek, podążając częściowo za zainteresowaniami swoich magistrantów, a częściowo postrzegając miasto jako niezwykle płodne środowisko badań, Elżbieta Tarkowska zajęła się nową dziedziną – socjologią miasta. Z dużym zaangażowaniem przygotowała na ten temat wykład dla studentów; wraz z doktorantkami, Anną Pokrzywą i Magdą Prokopczuk, zrealizowała projekt badawczy na temat Ochoty, w dużej mierze ażeby zdobyły doświadczenie przygotowania i zrealizowania projektu badawczego. Nadto opiekowała się wieloma pracami magisterskimi z tego zakresu tematycznego.

Poszukując nowych tematów i stosując wobec nich twórczą kulturologiczną perspektywę, Elżbieta Tarkowska jednocześnie dużym szacunkiem darzyła swoich poprzedników socjologów – odwołując się na koniec do tytułowej sentencji trzeba zauważyć, że świadomie podkreślała, iż stoi „na ramionach olbrzymów”. Czerpała głównie z myśli francuskiej, o czym już wspominałam, oraz z polskiej. Od 1992 roku współpracowała przy redagowaniu czasopisma „Kultura i Społeczeństwo”, którego została następnie redaktorką naczelną. Stawiała sobie za cel dbałość o wartości realizowane w ciągu długiej historii pisma, założonego przez Józefa Chałasińskiego, a prowadzonego potem przez Antoninę Kłoskowską. Do programu socjologii w Aka-

demii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, zapoczątkowanej w 2007 roku, wprowadziła dwa przedmioty: socjologię kultury, w której autorką kluczowych koncepcji jest Antonina Kłoskowska, oraz socjologię moralności i obyczajów, w której główną rolę odgrywa dzieło Marii Ossowskiej. W wywiadzie przeprowadzonym do książki jubileuszowej przygotowanej z okazji 70-lecia profesor Tarkowskiej, Jubilatka powiedziała, że planuje jeszcze napisać książkę wspomnieniową „Mistrzowie socjologii otwartej”, której miała przygotowany zarys i początek (SOCJOLOGIA TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ZAWÓD..., 2015). Planowała więc późniejsze lata swojego życia poświęcić kultywowaniu i rozwijaniu tradycji polskiej socjologii. Miało to podwójne znaczenie – nie tylko uhonorowania wybitnych socjologów, ale także inspirowania i pomocy w rozwoju naukowym i osobistym młodym ludziom – studentom, badaczom, czemu Elżbieta Tarkowska poświęcała się z pasją, nie tylko z ogromnym zaangażowaniem pracując w Akademii Pedagogiki Specjalnej, ale także uczestnicząc w Letnich Szkołach Młodych Pedagogów. Co roku uprzedzała, że przez kilka dni w przerwie wakacyjnej nie będzie dla nas dostępna, bowiem jedzie na LSMP, z którą – jak mawiała – od kilku lat jest związana. Była „olbrzymką”, która tak hojnie i z troską użyczała innym to wszystko, co przez całe życie wypracowała²: dzieląc się wiedzą, narzędziami do badania świata społecznego, ale także humorem czy pogodą ducha. Pod koniec życia martwiło ją tylko jedno, że narastają w Polsce podziały, że jest trudna sytuacja polityczna. Wielokrotnie rozmawialiśmy w Katedrze o warunkowaniach tego zjawiska. Mieliśmy nadzieję, że nasza praca dydaktyczna, rozwijanie wiedzy i wrażliwości socjologicznej u młodych ludzi, choć trochę przyczyni się do poprawy sytuacji, na przykład uodporni młodych ludzi na populistyczne ideologie. Tę pracę będziemy kontynuować.

BIBLIOGRAFIA

- „Socjologia to coś więcej niż zawód... Rozmowa z profesorem Elżbietą Tarkowską”. (2015). W: K. Górniak, T. Kanasz, B. Pasamonik i J. Zalewska (red.), *Socjologia czasu, kultury i ubóstwa. Księga jubileuszowa dla profesor Elżbiety Tarkowskiej*. (s. 23–39). Warszawa: Wydawnictwo APS.
- Tarkowska, E. (1996). Czas społeczny w okresie przemian, czyli o nowych zróżnicowaniach społeczeństwa polskiego. W: M. Buchowski (red.), *Oblicza zmiany. Etnologia a współczesne transformacje społeczno-kulturowe*. (s. 37–51). Międzychód: Wydawnictwo ECO.
- Tarkowska, E. (2009). Źródła i konteksty socjologii życia codziennego. W: M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*. (s. 95–118). Warszawa: WN Scholar.
- Tarkowska, E. (red.). (2013). *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

² Znaczna część dorobku Elżbiety Tarkowskiej znajduje się w wolnym dostępie na portalu „Otwórz książkę”.

Pod patronatem
Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN ukazują się:

„Rocznik Pedagogiczny”
„Studia Pedagogiczne”
„Studia z Teorii Wychowania”
„Problemy Wczesnej Edukacji”
„Biuletyn Historii Wychowania”
„Resocjalizacja Polska”
„Pedagogika Społeczna”
